

01207 19

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 14 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51, t.293), przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 108 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Joanna-Ewa Kryńska
Imiona rodziców	Albert i Anna z domu Zawadzka
Data urodzenia	19.IX.1915 r. w Charbinie
Wykształcenie	lekarz
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa-Grochów, [REDACTED]
Obywatelstwo i przynależność państwowa	polska
Stan	asystent I Kliniki Chorób Wewnętrznych U.W.

W czasie powstania warszawskiego 1944 r. byłem przydzielona na punkt sanitarny przy szpitalu św. Stanisława przy ul. Wolskiej. Po zajęciu szpitala przez oddziały niemieckie w dniu 5 sierpnia 1944 r. pozostałam na terenie szpitala jako lekarz. Do 10 sierpnia przybył do szpitala Obersturmführer czy Oberscharführer SS Dirlewanger, który zamieszkał w szpitalu. Znając dobrze język niemiecki, musiałam służyć jako tłumaczka i dzięki temu rozmawiałam z Dirlewangerem i innymi oficerami. Z rozmów tych dowiedziałam się, że Wolę zajęły oddziały niemieckie i Własowcy z Kampfgruppe Reinholda, która wchodziła w skład dywizji Herman Goering. Kto stał na czele dywizji Herman Goering - tego nie udało mi się ustalić. Sztab przebywał w pałacu Bruhla. Mówili mi oficerowie niemieccy iż raz jeden Reinhold przyjeżdżał do szpitala św. Stanisława. Dirlewanger kierował akcją na terenie ul. Wolskiej i okolicy. Oddziały mu podległe składały się z przestępców kryminalnych i politycznych co dotyczyło także i oficerów. Dirlewanger w rozmowie opowiadał mi iż jest przyjacielem Himmlera, wszyscy oficerowie szli z nim liczyli i mówili iż jest to ważna osobistość. W czasie pobytu Dirlewanger w szpitalu aż do końca września 1944 r., sprowadzono dla niego z domów Warszawy dużo piękne dywany i srebra. Dirlewanger nocował czasem i w pałacu Bruhla. Pierwszej połowie sierpnia 1944 r. w czasie rozmowy ze mną i dr. Kubicą Dirlewanger powiedział iż to co się dzieje w Warszawie z ludnością cywilną, jest niczem wobec tego co dzieło w Rosji, gdzie jego żołnierze nie pozostawiali po sobie żywego człowieka, kradli i gwałcili kobiety. Mówił, że to jest potrzebne dla zwycięstwa Niemców, tem celem iż chodzi o narody niżej stojące pod każdym względem od Niemców. Słowianie są to Armentschen, Własowcy także do Niemców nie dojdą. Mówił iż jego oddziały są specjalnie wyszkolone do tłumienia partyzantki. Dirlewanger współpracował ściśle z Gestapo warszawskim, które się mieściło w domu przy kościele św. Wojciecha. Był tam szef wydziału badania nastroju ludności z Al. Szucha, Szpilke, którego Dirlewanger kilka razy odwiedzał, celem robienia czystki w szpitalu. Naskutek tego lekarze niemieccy wybierali kilkakrotnie ciężko chorych (gruźlica) oraz młodych chłopców których ukrywaliśmy trzymając w łóżkach. Zabrani przez Gestapo częściowo byli doprowadzeni do kościoła św. Wojciecha częściowo ginęli bez wieści. W schronach szpitala pośród przebywającej tam ludności cywilnej z okolicznych domów, Gestapo wybierało ludzi na oko lub na podstawie nazwisk i kierowało częściowo do obozu w Pruszkowie częściowo osoby te ginęły bez wieści. Gestapo na wezwanie Dirlewangera przeprowadziło trzy czy cztery razy takie czystki w szpitalu. Ile razem zabrano osób tego nie wiem. Na rozkaz szefa wydziału zdrowia dystryktu Lamprechta, dr. Hartlieb i inni pakowali i odwozili samochodami do szpitala urządzenia szpitalne (mikroskopy itd.), podobnie jak i w innych szpitalach. Po zajęciu szpitala przez oddziały niemieckie w dniu 5 sierpnia 1944 r. Untersturmführer wrócił się do dr. Kubicy pełniącego obowiązki naczelnego lekarza szpitala, o wyznaczeniu lekarza i dwu pielęgniarek do niemieckiego punktu sanitarnego. Dr. Kubica wyznaczył dr. Rygańskiego mnie i pielęgniarkę z punktu sanitarnego A.K. której nazwiska nie pamiętam. Wobec tego iż w tym czasie na ul. Wolskiej Niemcy rozstrzeliwali wszystkich uchodźców, myśląc że chodzi o wyprowadzenie na egzekucję nie chciałam iść, a wówczas

01208 267

sturmführer SS dał mi słowo honoru, że nie zostaniemy rozstrzelani. Eskorta prowa-
ła naszą grupę ul. Wolską. Idąc przed każdym domem widziałam pijanych Niemców, ulica
usłana trupami. Nie dochodząc do ul. Bema po tej samej stronie co szpital św.
Stanisława pod czerwonym murem widziałam grupę około 150 osób w tym przeważnie kobiety
sięci ustawionych gromadą otoczonych przez żołnierzy SS. Przechodząc słyszałam sal-
Po kilku godzinach wracając widziałam w tym miejscu leżące zwłoki. Eskorta doprowa-
ła naszą grupę do wału kolejowego, gdzie jak się okazało nie było żadnego punktu
sanitarnego. Przy stoliku siedział major Stabsarzt Hartlieb z Kampfgruppe Reinefarth,
ry zwrócił się do naszej eskorty mówiąc pociąg ich przyprowadzi nie potrzebujemy
nych Polaków, a tylko musimy ich rozstrzelać. Niedaleko od stolika siedzieli dr.
Manteufel i dr. Wesołowski, oddzieleni od grupy prowadzonej ze szpitala Wolskiego do
ryki parowozów, z której jak słyszałam pozostałych mężczyzn rozstrzelano.
torzy ci zostali przyprowadzeni także do punktu sanitarnego niemieckiego. Podeszłam
dr. Hartlieba i oznajmiłam iż oficer niemiecki dał mi słowo honoru, że nie zostanie-
rozstrzelani. W dalszej rozmowie dr. Hartlieb powiedział iż jest wyraźny rozkaz
alera by wszystkich Polaków w Warszawie niezależnie od poci i wieku rozstrzeliwać,
Warszawa ma być zrównana z ziemią, celem okazania Europie, co znaczy powstanie,
ciwko Niemcom. Następnie dr. Hartlieb pozostawiając nas pod eskortą, pojechał moto-
lem do szpitala św. Stanisława celem sprawdzenia czy naprawdę oficer niemiecki dał
no iż mamy uniknąć rozstrzelania. Po powrocie oznajmił iż uzyskał drogą zabiegów i
zb zezwolenie władz, by nas nie rozstrzeliwać, poczem odesłał nas wraz z dr. Weso-
kim i Manteuflem do szpitala św. Stanisława. W dniu 7 sierpnia 1944 r. oficerowie
niemcy w rozmowie opowiedzieli mi iż poprzedni rozkaz rozstrzeliwania wszystkich
aków został cofnięty natomiast iż otrzymali rozkaz rozstrzeliwania jedynie wszystkich
pazyn. Od kogo rozkaz pochodził, i kto cofnął poprzedni rozkaz - tego mi nie mówili.
ilkun dniach z rozmowy z oficerami niemieckimi dowiedziałam się iż ponownie wyszedł
rozstrzeliwania jedynie mężczyzn złapanych z bronią w rękę i tych podejrzanych
niał w akcji powstańczej, zresztą bez sądenia. Ten rozkaz był utrzymany aż do
tulacji. W dniu 7 sierpnia 1944 r. po uzyskaniu zezwolenia dr. Hartlieba w eskorcie
żołnierzy niemieckich ja dr. Manteufel, dr. Wesołowski i pięć szarytek, zabiera-
nosze udaliśmy się do piwnic okolicznych domów celem zebrania rannych.
chodząc ul. Młynarską przed gmachem Dyrekcji Tramwajów widziałam stos trupów mogący
yć ponad sto zwłok. Na jednej z ulic bocznych koło ul. Srebrnej z piwnicy zabraliś-
ilkun rannych na nosze. W piwnicy pozostało około 12-u osób ludności cywilnej.
iałam jak po naszym wyjściu szedł do tej piwnicy Ukrainiec, a po chwili ktoś nam
edział iż pozostali w piwnicy zostali rozstrzelani. Nasza eskorta na interpelacje
wiedziała iż nie może zrobić ponieważ Ukraińcy mają rozkaz rozstrzeliwania wszyst-
Polaków, oraz że nasze zabieranie zbieranie rannych więcej jeszcze kieruje Ukrain-
do rozstrzeliwania ludności w piwnicy. Wobec tego więcej z noszami nie wychodziliś-
Słyszałam od oficerów niemieckich iż przez cały czas zamieszkiwania w szpitalu
ewanger kontaktował się z pałacem Bruhla. Mówili mi także oficerowie niemieccy iż
iałów Wehrmachtu na terenie Woli nie było, ja sama też żołnierzy Wehrmachtu na Woli
widziałam aż do kapitulacji. SS-mani mówili iż do nich należy "oczyszczanie terenu".
ym protokół zakończono i odczytano.

/ Joanna Kryńska /
Joanna Kryńska

Członek Okręgowej Komisji
/ Halina Werenko /
Halina Werenko

Protokół przesłuchania świadka

01200

268

Warszawa, dnia 6 maja 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Nazywam się Joanna Ewa Kryńska

personalia podałam przy zeznaniu w dniu 14.III.1947 r.

W uzupełnieniu moich zeznań złożonych w dniu 14.III.1947 r. podaję co następuje: We wrześniu 1944 r. po transportach ze Starówki i Powiśla, gdy trzymało się tylko Śródmieście zostałam zatrzymana na rozkaz Dürlewanger'a jako podejrzana o szpiegostwo w związku z rozmowami z oficerami niemieckimi, ukrywaniem powstańców w szpitalu św. Stanisława i osadzona przez Szpilke'go z Gestapo Warszawskiego w kościele św. Wojciecha, gdzie przebywałam 4 dni. W tym czasie w podziemiach kościoła przebywali żołnierze armii Berlinga, z którymi kontakt był zabroniony. Byli oni źle traktowani przez Niemców, lecz nie mordowano ich uważając za jeńców radzieckich. W tym czasie mówiono w kościele iż Akowców Gestapo wyłapuje z pośród ludności cywilnej zgromadzonej w kościele św. Wojciecha, że są oni poddawani śledztwu a następnie rozstrzeliwani. Z Dürlewanger'em zetknęłam się w szpitalu św. Stanisława, gdzie była jego kwatera w okresie od około 8.VIII.1944 (daty dokładnie nie pamiętam). Słyszałam iż jeszcze po kapitulacji Dürlewanger znajdował się w Warszawie. Dürlewanger był SS-manem, zrobił wrażenie typowego oficera pruskiego, elegancki, przystojny, brutalny. Podlegały mu formacje złożone z jeńców rosyjskich (Własowcy) i brygady SS-manów złożonych z kryminalistów. Własowcy mieli oficerów rosyjskich, składali się z Ukraińców i Kałmuków. Niektórzy mieli twarze typowo wschodnie tatarskie, śpiewali ukraińskie piosenki. W szpitalu św. Stanisława te formacje własowskie były krótko, później tylko były wypadki zgwałceń. Jeśli chodzi o oficerów Dürlewanger'a to miałam do czynienia przeważnie z lekarzami przydzielonymi do formacji Dürlewanger'a. Oficerów liniowych mało widywałam. O dalszych losach Dürlewanger'a nic nie wiem. Raz do szpitala przyjechał gen. SS Reinefahrt Dowódca Policji z Poznania, przeznaczonej do zwalczania bandytyzmu. Nie widziałam go z bliska. Schutzpolizei nie było w szpitalu św. Stanisława i okolicy. Przed 5 sierpnia 1944 r. zdaje się iż był ranny Niemiec z Szupo, potem rannych z tej formacji nie widziałam. W dniu 2 i 3 sierpnia 1944 r. przebiegały się większe ilości czołgów ul. Górczewską od strony zachodniej. Dnia 2 sierpnia 1944 r. zginął mój mąż "Waga" Karol Kryński na Górczewskiej przy rozbijaniu czołgów. Rannych z dywizji Herman Goering mieliśmy mało. Więcej ich miały, szpital Karola i Marii i Wolski.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Członek Okręgowej Komisji
p.o. Sędzia
/ Halina Werenko /

/ Joanna Ewa Kryńska /

Joanna Ewa Kryńska